



## Widziane z Krzysztoforów

2022-04-27

### Wybierzcie się koniecznie na „Wisłę” i nad Wisłę

Tydzień świąteczny zaczął się ładną i ciepłą pogodą, ale już w kolejnych dniach ma padać. Wiosna nieuchronnie nadeszła, ale trzeba przyznać, że zima (przypominająca bardziej zimną jesień) broni się (kiedy czytacie ten tekst, właściwsza będzie prawdopodobnie forma „bronila”) wyjątkowo skutecznie. Powoli staje się już zresztą regułą, że szanse na śnieg są większe na Wielkanoc niż na Boże Narodzenie.

Słońce za oknem nastroiło mnie wyjątkowo optymistycznie. Szukam więc wokół informacji, które sprawiają przyjemność (przynajmniej mnie, bo niekoniecznie każdemu, rzecz jasna). Z pewnością należą do nich doniesienia z zoo. Bo wiosną, wiadomo, pojawiają się tam nowe zwierzaki. W tym roku największym hitem są antylopowce końskie. Samiec trafił do nas z Czech, dwie samice z Belgii, ale raczej nie mają problemów z porozumiewaniem się... Są też jak zawsze rozkoszne maluchy: mała pingwinka (odrzucona przez rodziców i otoczona opieką przez pracowników zoo – każdy się wzruszy), dwa kuce szetlandzkie i owca kameruńska. Koniecznie wybierzcie się do zoo – sami lub z dziećmi. Żeby spacerować, podziwiać, odetchnąć. I ja się muszę z córeczkami wybrać, a może i starszy syn będzie miał ochotę.

1 kwietnia otworzył się znowu dla zwiedzających Ogród Botaniczny, kolejne miejsce, w którym można odpocząć, zachwycić się przyrodą, zostawić daleko za sobą kłopoty i zmęczenie. A teraz zmienia się w nim wszystko (zwłaszcza kolory) z dnia na dzień. Koniecznie!

A jeśli to dla was za daleko, to i tak nie traktujcie tego jak wymówki, tylko wyjdźcie na spacer, skorzystajcie z dni słonecznych. Wiem, że łatwo mi to mówić/pisać, bo rzut beretem mam do Łąk Nowohuckich, dwa rzuty (jak dobrze powieje) do Parku Żeromskiego i Parku Ratuszowego, trzy – do parku na os. Szklane Domy, a cztery, no może pięć – do Zalewu Nowohuckiego. Opcji w najbliższej okolicy mam więc naprawdę dużo. Cóż, takie są zalety mieszkania w najfajniejszej dzielnicy Krakowa – Nowej Hucie (doprecyzowując: starej Nowej Hucie). Przepraszam, nie mogłem sobie takiego lokowania dzielnicy odpuścić.

Wiosną w naturalny sposób rozkręca się też działalność kulturalna. To oczywiście nie przypadek, bo zazwyczaj w marcu rozstrzygane są rozmaite konkursy grantowe, co dla wielu organizatorów prywatnych oznacza być albo nie być, a i instytucjom nie jest obojętne. Maj i czerwiec to zwykle najintensywniejsze miesiące w krakowskiej kulturze, a co weekend festiwal konkuruje z festiwalem. Poszperajcie, a znajdziecie z pewnością propozycje i dla siebie, np. Festiwal Kultury Żydowskiej czy Miesiąc Fotografii (to tylko przykłady, które wybrałem dla siebie).

W trasy wyruszyli też hurtowo artyści, stęsknieni kontaktów z publicznością (i, nie ma co ukrywać, związanych z tym zarobków). Ja w maju i czerwcu mam już bilety na dwa koncerty w Kwadracie (dla mnie to wciąż Nowa Huta): Imminence (to przesunięty prezent Walentynkowy) i Artura Rojka.

Naprawdę jest z czego wybierać! A przy okazji można wesprzeć zarówno artystów, jak i instytucje kulturalne, wyjątkowo w ostatnich dwóch latach poobijane. Więc koniecznie



**Magiczny  
Kraków**

wyberzcie się do teatru, filharmonii, opery, muzeum, kina czy klubu, kupcie książkę. Zróbcie dobrze sobie i twórcom!

Wspominałem w poprzednim felietonie o wystawie „Wisła. Re-kreacja” w Pałacu Krzysztofory. Wtedy jednak znałem tylko jej założenia, a teraz (za kilka godzin odbędzie się wernisaż) zdążyłem już ją zobaczyć i wspominam o niej ponownie, bo mi się wspaniale w pomysł na szukanie przyjemności wpisała. Urokliwa – to pierwsze skojarzenie, jakie mi się z nią nasuwa. Przyjemność – to drugie. Na przykład polegająca na leżeniu na leżaczku z widokiem (przez okno) na kościół Mariacki i Sukiennice. Wybierzcie się koniecznie na „Wisłę” i nad Wisłę. Kolejność dowolna.

*Ryszard Kozik – z urodzenia i zamieszkania nowohucianin, były dziennikarz „Gazety Wyborczej”, pracownik Muzeum Krakowa*